Rok XXXIV | Niedziela 8 maja 1927 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 19

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł.
Zagranicą rocznie 29 zł.
Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13
Administracja: Plac Trybunalski 1.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

O pismo liturgiczne w Polsce.

Przeglądając zagraniczną literaturę o liturgji tak niemiecką, francuską, jak angielską i włoską, a nawet holenderską i węgierską, ze zdziwieniem przychodzi zapytanie, a czemu u nas niema czegoś podobnego. Wszak liczna i bogata literatura o danej kwestji świadczy o szerokiem zainteresowaniu się nią. Na Zachodzie ruch liturgiczny objął nietylko duchowieństwo, lecz także i świeckich. Tam przetłumaczono brewjarz i mszał dla świeckich, objaśniono i uprzystępniono. U nas daleko do tego, by świeccy ludzie modlili się z brewjarza; nawet inteligencja nie jest przygotowana do tego; bo jeszcze mszał, — ta najpowszechniejsza i codziennie na ołtarzu leżąca księga, jest dla ogółu zamknięta. A choć przetłumaczona (w Poznaniu i Lwowie), to mało uprzystępniona i rozszerzona między wiernymi.

Liturgja w swej wewnętrznej treści, i w tem, co stanowi jej istotę, jest źródłem religijnego odrodzenia. U nas o tem głucho. Prawda, że od roku porusza się coraz częściej sprawę reformy śpiewu kościelnego, i przedtem dużo na ten temat pisano. Powstało nawet osobne pismo miesięczne „Hosanna“ w Tarnowie, poświęcone sprawom muzyki kościelnej i religijnej, zaś pisma wybitnie liturgicznego dotąd niema. Jeżeli się mówi o liturgji, to się ma na myśli zewnętrzne kwestje rubryk czy symbolów, a najczęściej rozstrzyga się namiętnie spór, jak śpiewać czy unisono czy polifonicznie, czy po polsku czy też łacinę wprowadzić bezwzględnie do każdego kościoła na miejsce dawnych pieśni polskich.

Wystarczy także przeglądnąć polską bibljografję liturgiczną (zebraną przez X. prof. Szurka: „Przegląd Teologiczny“ VII 1926, str. 217, 335, 453), by się przekonać, jak powierzchownie i zewnętrznie pojmujemy liturgję, jak kładziemy większy nacisk na formę zewnętrzną, a treści mało albo zupełnie nie uwzględniamy. Prawda, że liturgja i śpiew uzupełniają się wzajemnie. Bez śpiewu dobrze i poprawnie wykonanego nie można wyobrazić sobie liturgji w całej jej piękności i powadze, ale sam śpiew bez zrozumienia tekstów liturgicznych, bez wniknięcia w ducha i treść liturgji nie odnowi życia liturgicznego u nas. Ruch liturgiczny zachodniej Europy idzie w dwu równoległych kierunkach: śpiew liturgiczny i sama liturgja. Treść i jej zrozumienie i wniknięcie w ducha liturgji są tam na pierwszem miejscu uwzględniane, obok tego reforma śpiewu.

U nas zdaje się być odwrotnie; o samej liturgji zapominamy, a tylko na śpiew nacisk kładziemy, częściowo słusznie, bo dotąd w dziedzinie śpiewu było karygodne zaniedbanie.

Można walczyć ze złym śpiewem i usuwać nadużycia po naszych kościołach; można się spierać o to, czy śpiewacy mają stać na chórze czy w prezbiterjum; można i należy zwalczać t. zw. „melodje piotrkowskie“, i „autentyczne nasze“, których jest tyle, ilu księży śpiewających, bo prócz Poznańskiego i Górnego Śląska w całej Polsce każdy prawie kapłan ma swoją „autentyczną“ melodję. Tu jest pole do działania dla gregorjanistów i zwolenników reformy śpiewu kościelnego. Miesięcznik „Hosanna“ podjął się tej ciężkiej, niewdzięcznej a tak koniecznej i pożądanej u nas pracy nad odrodzeniem muzyki i śpiewu po naszych kościołach.

Jest jedna kwestja, którą poruszały często „Przegląd Katolicki“ i miesięcznik „Hosanna“, mianowicie: czy lud ma śpiewać po łacinie choćby tylko „Ordinarium“ czyli „Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus Dei“ i Nieszpory łacińskie. Bo łatwo powoływać się na różne przepisy Rzymu i z praktyki niektórych krajów, czy wyjątkowo gorliwych parafij i proboszczów, a trudniej taką rzecz przeprowadzić ze wszystkimi i utrwalić ją i dobrze wykonać.

Choć jestem gorącym zwolennikiem chorału i tylko gregorjański śpiew unisonowy uznaję w kościele, to jednak z pewnemi zastrzeżeniami.

Kto ceni, kocha i zna chorał i jego piękno i powagę, ten w dzisiejszych warunkach nie będzie żądał, by lud śpiewał po łacinie i t o z a r a z i bez bliższego przygotowania a zwłaszcza bez zrozumienia słów, treści i ducha liturgji. Jeżeli duchowni, świeccy i zakonni, co się łaciny 8 lat czy więcej uczyli, tę łacinę źle wymawiają, choć mają przepis, by śpiewali przy ołtarzu według nut w mszale podanych, a mimo to nie wszyscy umieją dobrze i poprawnie śpiewać, a na odpustach czy pogrzebach nie stać ich na poprawny, zgodny

jednogłosowy śpiew gregorjański; jeżeli sami nie umiemy zaśpiewać razem „Te Deum“, to jak żądać tego od ludzi zwykłych, — nawet w mieście, — którzy łaciny wcale się nie uczyli, ani jej nie rozumieją, a nawet polskie pieśni nieraz przekręcają i z pewnością nie rozumieją treści śpiewanych psalmów, a tem bardziej nie rozumieją poszczególnych słów i wyrażeń biblijnych czy starych powiedzeń. Dlaczego tedy nie zreformować najpierw siebie, a potem drugich. Jak można uczyć śpiewu ludzi świeckich, jeżeli sami źle śpiewamy. Jak można żądać, by ludzie na wsi i po miastach śpiewali psalmy po łacinie, jeżeli sami tych psalmów nie rozumiemy, a brewjarz i mszał w wielu miejscach jest nam niejasny.

Dlaczego wytępiono i dalej się tępi łacinę po szkołach średnich, a równocześnie żąda się, by ludzie śpiewali po łacinie. Dziś trudno uczyć liturgiki w gimnazjum, bo w czwartej klasie są uczniowie dopiero przy odmianie „hortus“ i „laudo“; — coraz mniej zaczynają w Polsce rozumieć łacinę (zob. W. Witwicki, Poziom umysłowy dzisiejszych maturzystów szkół średnich, w „Przeglądzie Współczesnym“ VI za marzec 1927, n. 59, str. 405).

Czemu mamy zaczynać budowę ruchu liturgicznego od dachu a nie od fundamentów? Wszak reforma śpiewu i liturgji ma być trwała, obliczona na dalsze wieki, więc nie można jej tak lekkomyślnie przeprowadzać i głosić bezwzględnie, że lud powinien śpiewać po łacinie. Trzeba zacząć od fundamentów: Najpierw po seminarjach, klasztorach, konwiktach (jak w Warszawie), w kościołach miejskich, gdzie jest młodzież gimnazjalna albo taka, co rozumie po łacinie, tam niech dobrze, poprawnie, pobożnie i kulturalnie śpiewają, niech ogół usłyszy porządny śpiew, to się wnet udadzą wszystkie reformy i wzniosłe plany odnowienia muzyki kościelnej w Polsce.

A druga rzecz najważniejsza to ta, że należy oprócz nauczenia i propagowania śpiewu wśród społeczeństwa, pogłębiać znajomość liturgji, zaznajomiać ludzi z jej tajnikami, skarbami i jej duchem. Jeżeli pragniemy, by chorał się rozszerzył i był zrozumiany i pokochany, to musimy dążyć do tego, by wierni dobrze rozumieli mszę św., modlitwy, psalmy i hymny, nietylko w dosłownem znaczeniu, ale by sobie zdawali sprawę z treści danego psalmu, by wiedzieli, co znaczą pewne słowa modlitwy, do kogo się odnoszą i co nam przypominają.

Na to dużo trzeba czasu i wysiłków, by ogół wiernych, — na razie tylko inteligentnych — przyswoił sobie znajomość Pisma św., Psałterza, by się umiał modlić ze mszału i by wnikał w ducha liturgicznych modłów albo śpiewów.

Łatwo mówić, że mamy śpiewać po łacinie! Dobre to jest, ale musi powstać nowe pismo liturgiczne, osobne, wyłącznie tylko liturgji poświęcone, by najpierw duchownym służyło, by im ułatwiało zrozumienie i pokochanie brewjarza i mszału i wprowadzało ich w nieznane a zakryte tajniki przecudnych modlitw i śpiewów kościelnych. Pismo takie powinno być w pierwszym rzędzie praktyczne, osobne, bo w innych ogólno-teologicznych miesięcznikach utonie artykuł liturgiczny i nie zwróci na siebie uwagi czytelnika.

Mało jest znowu takich, którzyby mieli dosyć czasu do przeczytania na raz jakiegoś kwartalnika czy miesięcznika, a choćby się znaleźli tacy gorliwcy, to po przeczytaniu wszystkich artykułów o rozbieżnej nieraz treści, nie skorzystają z liturgicznego. Pismo to powinno mieć charakter wybitnie liturgiczny, naukowo-praktyczny, z rubrykami i kazuistyką liturgiczną jak najmniej mieć do czynienia. Nie tyle ramy i oprawa powinny być uwzględniane i obserwowane, jak raczej sam obraz-arcydzieło. Piszący do takiego pisma powinni być więcej liturgistami niż rubrycystami.

Trzeba się liczyć z zakusami różnych sekt, a zwłaszcza kościoła narodowego.

Zagraniczny ruch liturgiczny, jeżeli się tak rozszerza i obejmuje coraz szersze warstwy wiernych, to pewnie dlatego, że tam więcej się uczą łaciny, ale i dlatego także, że tam w znacznej mierze dopuszcza się do nabożeństwa języki narodowe, czego dowodem liczne przekłady mszału i brewjarza. Żądania umiarkowane języka narodowego w liturgji nie pochodzą z pobudek nacjonalistycznych, jak raczej z dążenia i chęci pokazania ludowi tego, co się kryje w bogatym skarbcu liturgji mszalnej i brewjarza.

Zachodnim liturgistom, gdy żądają uwzględnienia nowożytnych języków w liturgji, jeden przyświeca cel, mianowicie: by ludzie świeccy brali żywszy i czynniejszy udział w nabożeństwach liturgicznych (Baumstark, Guardini). Benedyktyni w Niemczech i Belgji, jak wszędzie, są za łaciną, ale i oni wydają tak mszał jak i rytuał w tłumaczeniach z licznemi objaśnieniami. Ma zagranica swe pisma liturgiczne, i tak: holenderskie: Liturgisch Parochieblad (9 rok), Tijdschrift voor Liturgie (8 rok), Ons Liturgische Tijdschrift. W języku franc. aż 13 pism wychodzi poświęconych wprost albo ubocznie liturgji (zob. Almanach Catholique Francais pour 1927, str. 427); najważniejsze: Les Questions liturgiques (miesięcz. 16 rok); Revue liturgique et monastique, (8 razy do roku, 11 rok); Bulletin paroissial liturgique (dwutygodnik, 9 rok); La vie et les arts liturgiques. W angielskim jęz.: Orate Fratres i „The Acolyte“ (w Ameryce). Po włosku: Rivista liturgica, Bolletino liturgico. Hiszpańskie: La vida cristiana. Portugalskie: „Opus Dei“. Łacińskie: Ephemerides liturgicae. Niemieckie: Bibel u. Liturgie (dwutygodnik, Klosterneuburg-Austrja); Seelsorger (Wiedeń). Węgierskie: „Katholikus Nevelés“ i „Pannonhalmi Szemle“ (od 1926).

Mają inni, czemu my nie mamy, mogą inni, i my także możemy. Chodzi tylko o nakładcę!

Kraków. *X. dr. M. Kordet.*

Nowy dramat treści religijnej.

Dość często słyszy się zdanie, że dramaty religijne nie mogą już mieć powodzenia w teatrze dzisiejszym, że nie potrafią zająć publiczności nowoczesnej. Że zdanie to jest mylne, o tem przekonywają różne przykłady, że tylko wymienimy sławne przedstawienia w Oberammergau, które ściągają ogromny napływ widzów nietylko z krajów niemieckich, ale i z Anglji, Ameryki i innych części ziemi. Chodzi tylko o to, żeby treść poważna, silnie przemawiająca do serc chrześcijańskich, ujęta była w piękną formę i dobrze odegrana na scenie. Dzieła takie znajdą i teraz wdzięcznych widzów i słuchaczy, chociaż nie są wolne od pewnych usterek i nie można ich zaliczyć do genjalnych.

Faktem jest np., że publiczność lwowska dobrze przyjęła dramat p. Hieronima Zaleskiego, wystawiony po raz pierwszy w niedzielę wielkanocną[1]).

[1]) „Syn Cieśli“. Dramat w trzech aktach. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. Lwów 1927. Stron 108. Razem z tym utworem wydane są w jednym tomie dramaty historyczne: „Orle Gniazdo“ i „Królewski Syn“.

Dramat napisany jest wierszem poprawnym, potoczystym, po części rymowanym. Dziś już niewielu autorów używa formy wierszowanej, którą też większość krytyków (jak np. p. Kozicki, recenzent „Słowa Polskiego“) uważa za przestarzałą i za nieodpowiednią dla dzisiejszego teatru. Nie zgadzamy się z tem. Wiersz ma swoje zalety, których nie zastąpi i najlepsza proza, tylko musi się strzec zbyt górnej i sztucznej retoryki (którą gdzieniegdzie wytknąć trzeba i p. Zaleskiemu).

Fabuła dramatu jest skomponowana w sposób dość zręczny i efektowny, świadczący o zmyśle scenicznym: Jonatan, syn bogatego i dumnego Ezechiela, którego ród wydawał w przeszłości sędziów i królów i arcykapłanów, pokochał ubogą, ale cnotliwą i piękną dziewicę niskiego rodu Magdalenę i chce ją pojąć za małżonkę. Ojciec dowiedziawszy się o tem a do tego jeszcze o wpływie, jaki zaczęła wywierać na jego syna nauka proroka z Galilei, wpada w straszny gniew, przeklina Jonatana, a nadto sprzedaje Magdalenę jako swoją niewolnicę namiestnikowi Valeriusowi, któremu Magdalena oddaje się poniewolnie, ażeby przez to ocalić życie Jonatana. Ten zaś zabija Valeriusa, za co mu kat gruchoce kości. W tym jednak stanie, w którym już żadne środki ludzkie pomóc nie mogą Jonatanowi, spuszczają go (jak paralityka w Ewangelji), leżącego na marach, przez otwór w dachu do domu, w którym przebywa Syn Cieśli i za chwilę wybiega on z twarzą rozpromienioną i wpada w objęcia ojca, który nietylko mu przebaczył, ale uwierzył, że prorok ten jest Synem Bożym. W tej chwili otwierają się drzwi domu i ukazuje się Chrystus z świetlaną aureolą ponad głową, przed którym klęka lud zebrany i sam Ezechjel.

Dobrze uczynił autor, że samego „Syna Cieśli“ nie wprowadził na scenę jako jednej z osób, biorącej udział w akcji bezpośrednio. Obmyślił on szereg scen, które wywołały silny efekt przy przedstawieniu.

Nie jest to utwór w wielkim stylu, utwór genjalny i niejedno można mu słusznie zarzucić, a zwłaszcza scenę drastycznie zmysłową, w której Valerius ciągnie Magdalenę do swego łoża. — Ale mówimy o tem przedstawieniu jako o jednym z przykładów, potwierdzających zdanie nasze, że dramat treści religijnej może i dzisiaj jeszcze spodobać się, — jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej znacznej części miłośników sztuki teatralnej. *X. A. P.*

Stowarzyszenie OO. Pallotynów.

W ostatnich miesiącach coraz częściej słyszymy o ruchliwej działalności niedawno sprowadzonego do Polski Stowarzyszenia OO. Pallotynów. Dlatego też uważamy za stosowne podać naszym Czytelnikom garść wiadomości o tem Stowarzyszeniu, zaczerpniętych z „Polaka-Katolika“.

Kolebką Stowarzyszenia był Rzym. Zobojętnienie i szkody religijne spowodowane długotrwałemi wojnami wznieciły w młodym kapłanie rzymskim, księdzu Wincentym Pallotim, potężną myśl założenia stowarzyszenia, któreby objęło wszystkich ludzi dobrej woli duchownych i świeckich w wspólnej pracy nad ożywieniem ducha pobożności w wiernych i nad nawracaniem niewiernych. W tym celu zjednoczył 4 kwietnia 1835 roku z kilku kapłanami i gorliwymi ludźmi świeckimi, dając w ten sposób początek owemu zamierzonemu dziełu. Ten nowy związek oddał pod opiekę Królowej Apostołów i wyjednał dla niego błogosławieństwo kardynała wikarjusza rzymskiego i Ojca Św., Grzegorza XVI. Związek ten nazwał „Zbożnem Stowarzyszeniem Powszechnego Apostolatu“.

Żeby ułatwić pracę, podzielił Stowarzyszenie na trzy klasy: Do pierwszej klasy należeli kapłani zakonni i świeccy, którzy zobowiązali się podług możności do czynnej pracy nad uświęcaniem dusz, jakoteż ludzie świeccy, którzy dążyli do tego samego celu przez rozpowszechnianie dobrych książek i zachęcanie do częstego przyjmowania Sakramentów Świętych. Do drugiej klasy zaliczali się wszyscy pobożni, wspomagający Stowarzyszenie modlitwami, a do trzeciej ludzie śpieszący związkowi z pomocą materjalną.

Owoce tej tak szeroko, a zarazem głęboko zakreślonej działalności nie dały na siebie długo czekać. Nowe stowarzyszenie niesie pomoc znajdującym się w potrzebie instytucjom religijnym, zakłada dla rzemieślników t. zw. szkoły nocne, gdzie ci ludzie, zajęci przez cały dzień pracą, mogli wieczorami posłyszeć coś o Bogu i o sprawach swej duszy, otwiera dom dla narażonych na utratę niewinności dziewcząt, stara się o żywność dla biednych, wysyła w kraje misyjne przedmioty religijne, dobre książki, przybory i szaty kościelne, zakłada kolegjum dla wychowania misjonarzy.

Chodziło jeszcze o zapewnienie stałości temu wspaniałemu dziełu. W tym celu związał się założyciel jeszcze ściślej z kilku członkami pierwszej klasy, którzy postanowili żyć wspólnie i wszystkie swe siły ofiarować Stowarzyszeniu. W ten sposób zrodził się w łonie pierwszej klasy ściślejszy związek kapłanów i świeckich współpracowników. Związek ten nie miał być jakimś nowym zakonem, ani nawet stowarzyszeniem odrębnem od Stowarzyszenia Powszechnego Apostolatu; miał on jedynie stanowić jakoby centrum, duszę całego Stowarzyszenia, które miał utrzymywać przy życiu i wciąż do nowej pracy zapalać. W tym celu założyciel nie chciał zobowiązywać członków tej nowej kongregacji ślubami, owszem chciał, żeby oni i nadal pozostali księżmi świeckimi, aby tę jedność między niemi a resztą stowarzyszenia jeszcze tem silniej zaznaczyć. Cała tedy istotna różnica między zgromadzeniem księży, znanem dziś pod nazwą XX. Pallotynów, a innymi członkami pierwszej klasy polega na tem, że pierwsi poświęcają się wyłącznie celom Powszechnego Apostolatu, a drudzy w miarę, jak im na to ich stosunki i zajęcia pozwalają.

* * *

Przed 25 laty wstąpił do pallotyńskiego domu misyjnego w Limburgu, w Zachodnich Niemczech, pewien ksiądz, Polak, rodem z Warmji. Już w rok później, po odbytym nowicjacie, wysłano go na misje do Afryki, do Kamerunu. Tam nasz ksiądz rodak w niezmordowanej pracy misyjnej przez cztery lata znosił ciężar dnia i żar podzwrotnikowego słońca, aż wycieńczony trudami zmuszony był dla poratowania zdrowia wrócić do Europy. Teraz dojrzała w nim myśl, która już oddawna była jego gorącem pragnieniem, mianowicie myśl, założenia polskiego domu misyjnego, aby w ten sposób licznym pewołaniom polskim, odpływającym dotychczas przeważnie do obcych nam narodowościowo domów i instytucji misyjnych, dać możność urzeczywistnienia ich szczytnych ideałów w polskiem otoczeniu.

Myśl ta spotkała się z życzliwością i uznaniem Generała naszego Stowarzyszenia i tak w lecie 1907 wyruszył X. Majewski, bo tak się nazywa wyżej wspomniany misjonarz, w towarzystwie jeszcze jednego księdza Polaka z Rzymu do Polski, zaopatrzony w listy polecające swego księdza Generała i uzbrojony w niezachwianą ufność w pomocy i opiece Bożej, by we dwóch,

bez wszelkich środków materjalnych, odważyć się na dzieło tak trudne jakiem jest założenie i prowadzenie domu misyjnego.

W Polsce, we Lwowie, przyjął dwóch księży Pallotynów z iście ojcowską dobrocią i życzliwością wielkiej pamięci X. arcybiskup Bilczewski i wskazał im na tymczasowe miejsce pobytu dom położony niedaleko Kochawiny, w diecezji lwowskiej.

Tak powstał pierwszy dom misyjny XX. Pallotytynów na ziemiach polskich.

W nowym domu misyjnym wnet stało się rojno i gwarno. W rok po założeniu już przeszło 40 ochotników starszych i młodszych zapełniło jego mury i tylko szczupłość miejsca uniemożliwiała przyjmowanie wszystkich, co się tam zgłaszali. W dwa lata później, 1909 r., powstał drugi dom w Wadowicach. Liczba wychowanków wzrastała stale i wynosiła w r. 1914 już około 100. W tym roku wybuchła wojna światowa i wstrzymała na czas długi dalszy rozwój dzieła misyjnego.

Zato zaraz po wojnie zakwitło nowe, bujniejsze życie — i życie to mimo ciężkie i coraz cięższe czasy wojenne i powojenne nie zamiera, ale owszem rozwija się i bije coraz to żywszem tętnem. Prócz istniejących już dwu zakładów wychowawczych dla młodzieży misyjnej (w Wadowicach, wojew. krakowskie i w Sucharach woj. poznańskie). OO. Pallotyni posiadają obecnie dwa domy w Warszawie: przy ul. Chełmskiej i Skaryszewskiej oraz pod Warszawą w Ołtarzewie, gdzie urządzili Seminarjum misyjne dla swych alumnów.

W zakładach OO. Pallotynów znajduje się ogółem 210 wychowanków misyjnych, 30 kleryków, 21 księży i około 80 braci.

Varia.

Ogłoszenie ważne dla zamierzających udać się do Rzymu, Medjolanu lub Paryża.

Stowarzyszenie włoskie, rozwijające się bardzo pomyślnie pod nazwą: „Opera Cardinal Ferrari" otwarło dla swoich członków i przyjaciół domy gościnne i restauracje, w których za ceny umiarkowane można dostać czyste, wygodne mieszkanie i pożywienie zdrowe i obfite.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji: Ufficio Ente Ristoratori e Alberghi dell' Opera Cardinal Ferrari: w Rzymie, via Germanico 146; w Medjolanie, via Santa Sofia n. 5; w Paryżu, Rue Blanche 21.

Przegląd czasopism.

Liga Katolicka a nacjonalizm. — O biskupów polskich w Ameryce. — Gorszyciele ludu. — Z prasy hodurowej.

W odpowiedzi na podniesione przez „Przegląd Powszechny" zastrzeżenia przeciw „przymierzu" nacjonalizmu z Ligą Katolicką, — wskazuje p. C. L(echicki) w „Słowie Polskiem" na

> uderzającą zbieżność ideową, jaka istnieje między należycie pojętym, nie wynaturzonym ruchem narodowym, a dążnościami regeneracyjnemi katolicyzmu w dobie obecnej.

Podkreśliwszy, że chodzi nie o opanowanie wpływów na Ligę Katol., ale o lojalną współpracę i wykazując, że nacjonalizm polski obecnie pragnie szczerze współpracy z Kościołem, kończy p. L. swoje wywody:

> Bez lęku zatem, szczerze i z radością witać należy zapowiedź przymierza (symbolicznego) nacjonalizmu z Ligą Katolicką, której on powinien dać ten niezmazany charakter narodowy, bez którego ona instytucją z istoty swej i ducha polską, staćby się nie mogła.
>
> Ten charakter narodowy dopiero będzie rękojmią jej prawdziwej siły i rzeczywistej w działaniu potęgi, sprzęgając nierozerwalnemi węzły duszę społeczeństwa z wiarą katolicką i jej wyrazicielem Kościołem rzymskim.

Mimo całej sympatji dla nacjonalizmu i mimo wiary w szczerość jego życzliwości dla Kościoła, nie jesteśmy zwolennikami jakiegoś ścisłego i oficjalnego „przymierza", nie chcąc zrażać do Ligi żywiołów katolickich, boczących się — słusznie czy niesłusznie — na nacjonalizm.

* * *

„Głos Narodu" zamieszcza wywiad z redaktorem Stefanowiczem z Chicago na temat stosunków kościelno-religijnych wśród naszej emigracji. W wywiadzie tym czytamy:

> Gdy mowa o „kościele narodowym", — trzeba zaznaczyć, że wogóle nie miałby on pola do rozwoju, gdyby nie to, że w niektórych diecezjach biskupi pochodzenia niemieckiego i irlandzkiego rugują język polski z kościołów. Ma to zwłaszcza miejsce w diecezji chicagoskiej. I wtedy Hodur wysyła swoich ludzi i bałamuci ludność obietnicami, że w jego kościele będą mieć język polski w nabożeństwach.
>
> Zdarzają się również takie wypadki, jak w Madyson, gdzie była parafja polska, przez Polaków założona i przez nich wybudowany kościół a mimo to biskup przed kilku laty usunął proboszcza-Polaka a mianował Irlandczyka, który założył w polskim kościele parafję irlandzką. Zaraz też na tym terenie rozpoczął agitację Hodur wśród części ludności katolickiej.
>
> Niektórzy biskupi jak np. chicagoski nie pozwalają na zakładanie nowych polskich parafij. Zdarza się też wskutek tego, że ludność składa pieniądze, zakupuje plac i budynki, gdy jednak przychodzi do uzyskania zatwierdzenia i mianowania proboszcza — biskup odmawia. I w takich wypadkach zjawia się agent Hodura, zakładając szkółkę i parafję niezależną.
>
> Zrodziła się przeto myśl wśród Polaków, dbających o dobro katolickiej ludności polskiej, by podjąć u Stolicy Apostolskiej starania o zwiększenie liczby biskupów - Polaków w stosunku do liczby ludności polskiej. Należy bowiem zważyć, że na 20 miljonów katolickiej ludności Stanów jest 3600 tys. katolików-Polaków, a więc 18—19 procent. Natomiast na 115 biskupów i arcybiskupów jest tylko jeden biskup - ordynarjusz Polak i jeden biskup-sufragan. Biskupów - Niemców jest około 15, reszta — Irlandczycy. Biorąc pod uwagę stosunek procentowy ludności polskiej, należałoby się 14—15 miejsc wśród episkopatu dla biskupów polskiego pochodzenia.
>
> Pewne jednostki w Stanach, jak np. X. Kruszka, podniosły myśl utworzenia diecezyj narodowościowych polskich, ani jednak organizacje ani duchowieństwo z tym projektem się nie solidaryzuje, żądając tylko równouprawnienia.
>
> Brak dostatecznie gęstej sieci polskich parafij wyrządza krzywdę ludowi polskiemu. Jest bowiem dużo parafij olbrzymich, które powinny być podzielone. Rozsiani w nich Polacy wskutek zbyt wielkich odległości nie mogą posyłać dzieci do szkół parafjalnych katolickich i posyłają je do publicznych szkół, znajdujących się bliżej. Nauka zaś w państwowych szkołach nie obejmuje nauczania religji, wskutek czego cierpi na tem religijne wychowanie młodzieży. Biskupi-Polacy zapobiegliby temu stanowi rzeczy.

* * *

„Polak-Katolik" stwierdziwszy, iż wsi nie wystarczają już tygodniki, że lud domaga się dla siebie też popularnego i zastosowanego do potrzeb wsi dziennika, donosi, że uprzedzili nas w tem „gorszyciele ludu". Oto w Warszawie poczęły wychodzić „Nowiny Ludowe Ilustrowane", których „Credo" religijne brzmi:

> Wyjaśniamy szczerze i otwarcie, że „Nowiny" nie są pismem ani katolickiem, ani ewangelickiem, ani prawosławnem czy jakiemś innem, ale są pismem polskiem, przeznaczonem dla każdego obywatela Państwa Polskiego bez względu na jego wiarę i religję. „Nowiny" są dla ludu rolnego, a wśród ludu rolnego w Polsce są i katolicy i zwolennicy kościoła narodowego i ewangelicy i prawosławni. Religja i wiara są najbardziej osobistemi sprawami duszy ludzkiej — to też my w „Nowinach" ani nikogo od żadnej religji nie odwodzimy, ani ni-

kogo do religji nie namawiamy. Nie mówimy, że ta wiara jest dobra, a ta zła, bo każda religja jest dobra, jeżeli się w nią wierzy szczerze i żyje według sumienia.

Dodać też należy, że „Nowiny“ są pismem brukowem w złem znaczeniu tego słowa, przynoszącem niezdrowe senzacje, opisy i ilustracje niemoralne.

* * *

Majowy numer hodurowej „Polski Odrodzonej“ przynosi między innemi „Kazanie na dzień Pierwszego Maja“, mające za zadanie agitację hodurową wśród socjalistów, kłamliwe „wspomnienie“ świeżego apostaty X. Kronenberga (o zakonniku, który przyjechawszy do X. K., zbeształ z ambony gospodarza, a do gospodyni wystąpił z pretensjami: „Dlaczego proboszcz, jak przyjechałem, nie zeszedł po mnie na dół w anglezie? Dlaczego tu dla mnie niema łóżka z materacem? Dlaczego tu niema srebrnego nakrycia stołowego? Niech pani kradnie, a srebro niech pani kupi. Tutaj powinno być wino i piwo do obiadu“), wreszcie p. t. „Księża-bandyci“ potworne oszczerstwo, że w Meksyku bandy dowodzone przez księży rzucają się na pociągi z okrzykiem: „Niech żyje Chrystus-król“, mordując i rabując.

Otóż jaką bronią walczą „sanatorzy“ religijni — kłamstwem i oszczerstwem, w które nawet Hodur nie uwierzy. *X. F. B.*

Sprawy religijne.

Nowy biskup-sufragan poznański. X. Karol Radoński zamianowany został biskupem-sufraganem poznańskim.

Biskup-nominat urodził się w r. 1883 w Kościałkowej Górce pod Poznaniem. Po studjach w gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu i dwóch latach filozofji w Heidelbergu, Berlinie i Monachjum wstąpił do seminarjum duch. w Poznaniu, które ukończył w r. 1909. Po kilku latach wikarjatu w Poznaniu objął w r. 1914 obowiązki spowiednika i kaznodziei katedralnego. Przez dwa lata redagował znany tygodnik „Przewodnik katolicki“. Wiele czasu i sił poświęcił katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży; z pod jego pióra wyszedł szereg wykładów i sztuk teatralnych dla scen młodzieży. W roku 1921 został X. Biskup Radoński proboszczem parafji Serca Jezusowego w Poznaniu na Jeżycach.

Konsekracja nowego biskupa odbyć się ma 29 maja b. r. w Poznaniu.

Z Francji. Wytrwała walka o wolność religijną. Pomimo trudności komunikacyjnych i ciągłego deszczu zebrało się 5 kwietnia r. b. w Luneville około 10 tysięcy katolików z okręgu Nancy na kongres zapowiedziany, który odbył się pod przewodnictwem biskupa de la Celle. Jenerał de Breuille wyłuszczył z energją pełną zapału program katolików, żądających zniesienia ustaw, które ograniczają wolność katolików, a zwłaszcza tych, które nie pozwalają zakonnikom nauczać w szkołach.

Adwokat Valleix z Paryża wzywał do wytrwałej akcji społecznej i stwierdził z zadowoleniem, że działalność dotychczasowa katolików odniosła już pewne skutki pożądane, do których należą: utrzymanie ambasady francuskiej przy Watykanie i udaremnienie zamiaru wprowadzenia ustaw „świeckich“ do Alzacji i Lotaryngji.

Biskup de la Celle wyraził swą radość z powodu znacznych postępów organizacji katolickiej w jego diecezji: liczy ona dziś już 55 tysięcy członków w 600 sekcjach parafjalnych, na których czele stoi komitet centralny. Biskup ma nadzieję, że rozwój jej będzie czynił coraz większe postępy i w tym celu zaleca usilne popieranie prasy katolickiej. Zgromadzenie wysłało telegram do Ojca św., w którym zapewnia Go o zupełnej uległości Jego rozkazom i wzkazówkom.

Hołd złożony Ojcu św. przez ministra chińskiego. Konsul chiński w Bernie René Lu Cheng Hsiang, kato-

Nowe czasopismo naukowe.

W miesiącu ubiegłym zaczął wychodzić we Lwowie nakładem Polskiego Towarzystwa Filologicznego „Kwartalnik Klasyczny“, którego program obejmuje metodologję i dydaktykę nauk filologicznych, przegląd badań, bibljografję i kronikę ważniejszych wydarzeń w świecie filologicznym. Prenum. roczna wynosi 12 zł. Cena zeszytu pojedynczego 3.50 zł. Adres redakcji: prof. R. Ganszyniec, Lwów, Potockiego 20.

Zeszyt pierwszy przedstawia się dość poważnie i zawiera 6 artykułów z zakresu dydaktyki (pp. W. Śmiałka, T. Zielińskiego, L. Jaxa Bykowskiego, M. Goliasa, R. Jamrógiewicza. J. Parandowskiego) — urywek z opisu podróży do Grecji (prof. T. Sinki), bibljografję i kronikę.

Niejedno tu zasługuje na uwagę ogółu wykształconego, a zwłaszcza to, co napisał wybitny pedagog i filolog Dr. Wincenty Śmiałek p. n. „Ku czemu idziemy?“ w obronie gimnazjów klasycznych przeciwko chybionym próbom reformatorów, którzy nie umieją ocenić wartości wykształcenia klasycznego i coraz nowe wymyślają typy szkół średnich. W opowiadaniu prof. Sinki są niektóre szczegóły zajmujące, lecz inne są zbyt drobiazgowe i nie ciekawe, jak np. o kramach na głównej ulicy dzisiejszych Teb (Fiwy), o maszynach Singera, o szewcu, który naprawiał na ulicy trzewiki beznogiemu chłopakowi itd. (str. 40 n.). Dużo miejsca zajmują tu cytaty z autorów greckich (z Hezjoda na str. 44 n. i innych). Można przewidzieć, że opisując w ten sposób swoją podróż, zapełni nią autor książkę znacznej objętości. Niektóre ryciny (np. na str. 40 i 43) są zbyt niewyraźne.

Dział bibljografji zawiera dużo stosunkowo recenzyj i krótszych wzmianek o różnych dziełach z dziedziny filologji, ale są między niemi i bardzo spóźnione (np. o książce Blegen'a z r. 1921 na str. 62, Pfuhl'a z r. 1923 na str. 64, Birte'a z r. 1921 na str. 66), inne zaś są tak krótkie, że prawie nic nie można się z nich dowiedzieć o osnowie i treści dzieł omawianych.

Nie możemy zresztą pominąć milczeniem i tej okoliczności, że podpis p. Ganszyńca jako redaktora nie pozwala nam polecić bez zastrzeżeń tego nowego pisma. Nieraz już czytaliśmy poglądy i twierdzenia, ogłoszone przez niego drukiem, którym nie mogliśmy przyznać dobrego uzasadnienia, ani w ogólności charakteru naukowego. I tak zamieścił on w r. 1922 w numerze gwiazdkowym „Słowa Polskiego“ artykuł o „Ewangelji Bożego Narodzenia“, który musiał wywołać oburzenie u katolików wierzących. Zaraz też odparł jego niezgodne z prawdą twierdzenia w tym samym dzienniku X. Arcyb. Teodorowicz a po nim w Gaz. Kość. (w nrze 3 z r. 1923) X. prof. dr. Szydelski, który wykazał w sposób przekonywający, że artykuł ten był „tylko

lik gorliwy i wybitny dyplomata, który był kilkakrotnie ministrem i stał na czele rządu chińskiego, wycofał się niedawno z życia publicznego, przyczem powziął myśl piękną przesłania Ojcu św. wyrazów czci najgłębszej, a z niemi wszystkich swoich odznak cywilnych, wojskowych i dyplomatycznych, tj. wielkiej wstęgi orderu Złotego Kłosu republiki chińskiej, wielkiej wstęgi orderu świętych Maurycego i Lazara królestwa włoskiego i wielkiej wstęgi francuskiej legji honorowej. W liście zaś załączonym pełnym ujmującej prostoty, tak pisze:

„Do Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Podpisany, ustępując ze swego stanowiska w Bernie i wycofując się ze świetnej karjery, którą zawdzięcza Opiece Boskiej, ośmiela się prosić, z prostotą syna wobec Ojca, Waszą Świątobliwość o tę wielką łaskę, żeby mu wolno było złożyć u Jej stóp, w hołdzie dziękczynnym za dobrodziejstwa, otrzymane od Opatrzności, trzy najwyższe odznaki narodowe, chińską, włoską i francuską, któremi go zaszczycono w ciągu jego karjery. Odznaki te wskazują na najwyższe stanowiska jego działalności urzędowej, a do nich są załączone pisma, potwierdzające ich udzielenie... Podpisany błaga Świątobliwość Waszą, żeby raczyła przyjąć hołd synowski, z którym ma zaszczyt pisać się Waszej Świątobliwości najpokorniejszym i najposłuszniejszym sługą“.

J. René Lu — minister Chin w Bernie.

Na list ten przesłał mu Ojciec św. przez kard. Gasparri'ego serdeczne podziękowanie i błogosławieństwo Apostolskie. (Oss. Rom.).

Zjazd związku zakładów teologicznych. W niedawno ukończonych obradach Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Kielcach wzięło udział 70 delegatów fakultetów teologicznych i seminarjów duchownych w Polsce oraz przedstawiciele Zgromadzeń zakonnych: OO. Jezuitów, OO. Dominikanów i księży Misjonarzy. Po ustąpieniu dawnego zarządu Związku z X. prof. Kremerem na czele powołano na Zjeździe w skład nowego Zarządu następujących kapłanów: X. prof. Pilch (Kielce) — prezes, X. prof. Szurek (Lwów) — wiceprezes, X. prof. Klepacz (Kielce) — skarbnik, X. prof. Dworak (Kielce) — sekretarz. Utworzono 2 nowe sekcje: pasterską i ascetyczną. Głównym tematem obrad była sprawa ujednostajnienia programu nauczania w seminarjach duchownych we wszystkich dzielnicach Polski.

Następny Zjazd Związku odbędzie się w Poznaniu.

Przyjazd katol. młodzieży francuskiej. Na wrzesień zapowiedziany jest przyjazd do Polski grupy francuskiej uniwersyteckiej młodzieży katolickiej, pod kierunkiem Dominikanina O. M. S. Gillet, wybitnego działacza, redaktora dwumiesięcznika paryskiego „Revue des Jeunes“. O. Gillet znany jest też jako autor wyczerpujących prac z zakresu etyki katolickiej.

Z prasy katolickiej. Jak z doniesień pism codziennych wynika, na konferencji prasowej Ch. D., odbytej 27 kwietnia br.. omawiano aktualną sprawę przekształcenia dotychczasowego organu pos. Korfantego, warszawskiej „Rzeczypospolitej“, na wielki dziennik bezpartyjny, ogólno-katolicki, finansowany przez wyższe sfery kościelne w stolicy. Równocześnie zostały z dniem 1 maja br. wydzierżawione na 25 lat O. O. Pallotynom wadowickim (mającym od niedawna dom zakonny w Warszawie): dziennik „Polak-Katolik“, oraz tygodniki ludowe: „Posiew“ i „Anioł Stróż“ (dawniej będące — podobnie, jak i „Polak-Katolik“ — własnością X. prał. Kłopotowskiego, a od kwietnia 1926 r. darowane archidiecezji warszawskiej).

Uchwały Stronn. Katol. Ludowego. Do zorjentowania się w kierunkach i celach obecnej polityki Stronn. Kat. Ludowego mogą posłużyć uchwały Rady Naczelnej tegoż stronnictwa, powzięte ostatnio w Krakowie.

---

echem analogicznych poglądów wśród wolnomyślnych Niemców“, a w szczególności wywodów Gressmann'a (w rozpr. p. n. „Weihnachtsevangelium etc. Göttingen 1914). Była to jak dobrze powiedział X. Szydelski, tylko „garść uwag nie dość przemyślanych i garść frazesów, często spotykanych w liberalnej teologji niemieckiej“. Na tę ocenę nie odpowiedział nic p. Ganszyniec, chociaż wiemy, że ją przeczytał: widocznie zrozumiał, że nie potrafiłby odeprzeć uczynionych mu zarzutów.

W roku zaś 1926 pojawiło się w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym“ streszczenie jego odczytu (nie wiemy, gdzie wygłoszonego) na temat „Kościół rzymski a naród polski“ (p. nry 125 i 127 z r. 1926).[1]). Wypowiedział on tam dużo twierdzeń z pewnością błędnych: i tak zdaniem jego „niema wątpliwości, że religja polega wyłącznie na czynnikach naturalnych (!). W wypadkach, w których organizatorem lub twórcą wyznania jest osoba historyczna, zwolennicy podnoszą ją w wyznaniach, przestrzegających ściśle jedynobóstwo“ (sic—acc. zam. gen.) „np. u żydów i mahometan, do rangi doradcy i przyjaciela Boga, — w religjach zaś, czyniących koncesję na rzecz wielobóstwa, u chrześcijan np. twórca wyznania staje się sam Bogiem“.

W dalszym ciągu wytoczył prelegent cały szereg najcięższych a niesprawiedliwych zarzutów (na które już odpowiedzieliśmy w Gaz. Kośc. w artykule przytoczonym) przeciw Kościołowi rzymskiemu: że „zahamował rozwój kulturalny narodu, który zawdzięcza piśmiennictwo polskie reformacyi“, że jest on „czynnikiem przeciwpaństwowym“, że „w stosunku do mniejszości narodowych nawołuje do nienawiści“ (!), że „przyłączył się do stronnictw reakcyjnych i wyzyskiwaczy ludu“, że „działa na naród polski ogłupiająco, demoralizująco, destrukcyjnie“, że jest „najsilniejszym wrogiem ludu“ (!) itd.

Zarzuty te zbiliśmy wszystkie w naszej „Gazecie“ i posłaliśmy ten numer p. Ganszyńcowi, wszelako nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Ale i w zakresie swej specjalności, tj. filologji wypowiada nieraz ten badacz zapatrywania, które n. zd. nie mogą ostać się wobec krytyki. I tak oświadcza się on w rozprawie p. n. „Powstanie epopei“ (zamieszczonej w „Pamiętniku Literackim“, Lwów, 1923) za hipotezą, dziś już zarzuconą przez najpoważniejszych badaczy, że „początków epopei musi się szukać w liryce“ (?! str. 51). Gdzieindziej znów w rozprawie, dodanej do przekładu (bardzo zresztą słabego) Odyssei (Józefa Wittlina — Lwów, 1924), nazywa on hipotezę Wolfa „genjalnym błędem w odniesieniu do Iliady i Odyssei, ale trafnym, o ile dotyczy eposu wogóle“ (str. 375 n.). Co to ma znaczyć? Wszakże kiedy mówimy o „eposie“, mamy właśnie na myśli zwykle

---

[1]) Por. nasz artykuł w Gaz. Kośc. z tegoż roku, strona 316—320.

W stosunku do rządu Rada Naczelna zaleciła Klubowi „współpracę w poczynaniach władzy wykonawczej idących po linji dobra Kościoła i Narodu". Dalej Rada powitała z radością programowe enuncjacje o konieczności uchrześcijanienia w Polsce życia zarówno jednostkowego, jak i zbiorowego. Władzom Stronnictwa polecono „kontynuowanie zabiegów w kierunku jednoczenia w Polsce obozów politycznych, dla których najwyższą ideą jest idea katolicka". Tezę tę powinny władze Stronnictwa wysuwać w ewentualnych układach „o ścisłą współpracę, a może i jednoczenie się z innymi kierunkami politycznymi".

Uchwalono też szereg rezolucyj w sprawach moralno-obyczajowych. Między innemi stwierdzono potrzebę ograniczenia swobody drukowania wiadomości gorszących i senzacyjno-tendencyjnych sprawozdań o przestępstwach. Uchwalono też protest przeciwko próbom pogwałcenia niedzieli oraz wezwanie do ścisłego przestrzegania ustawy przeciwalkoholowej. Ponadto stwierdzono konieczność szkoły wyznaniowej oraz zwalczania zdziczenia wśród dorastającej młodzieży. W tym celu Rada Naczelna poleca Klubowi parlamentarnemu wniesienie projektu ustawy o skróconej procedurze i o doraźnych karach co do przestępstw tej natury; postanowiono też poprzeć akcję katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Kongresy katolickiej młodzieży. W bieżącym roku odbędą się w Polsce 2 kongresy młodzieży katolickiej o charakterze międzynarodowym. Pierwszy z tych kongresów odbędzie się w Warszawie w pierwszej połowie sierpnia. Będzie to kongres „Pax Romana" wszechświatowego związku stowarzyszeń katolików akademików.

Prezesem „Pax Romana" w bieżącym roku jest Polak. Na kongres oprócz licznych delegacyj ze wszystkich krajów katolickich przybędzie również kilku znanych działaczy i naukowców katolickich celem wygłoszenia na kongresie referatów lub nawiązania kontaktu z młodzieżą. Z polskich uczonych podjął się referatów Ojciec Jacek Woroniecki O. P. pr. Uniwersytetu Lubelskiego oraz prof. Uniw. Warszawskiego Oskar Halecki.

W ostatnich dniach września odbędzie się w Poznaniu zwołany przez X. prymasa kongres młodzieży akademickiej w celach misyjnych. Inicjatywie tej należy przyklasnąć, pomoże on bowiem w rozwoju tak u nas pięknie w bieżącym roku zapoczątkowanej pracy misyjnej wśród młodzieży akademickiej przez Ojca Turowskiego. (Założył on 4 koła młodzieży misyjnej w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Warszawie. W tej ostatniej przy wybitnej pomocy Katolickiej Młodzieży Narodowej i Sodalicji Marjańskiej akademików). Na kongres przybędzie kilkuset delegatów. Prace przygotowawcze prowadzi komitet pod osobistym protektoratem X. prymasa. Należy mieć nadzieję, że kongres doprowadzi do scentralizowania akcji misyjnej wśród akademików, a w Polsce pogłębi zrozumienie potrzeby pracy dla misyj.

Ze Zjazdu księży Prefektów. Na ostatnim dorocznym zjeździe delegatów kół diecezjalnych XX. prefektów z całej Polski powzięto szereg rezolucyj w sprawie obrony ducha młodzieży przed zgubnemi wpływami propagandy pornograficznej oraz wyrugowania ze szkół lektury i podręczników podkopujących wiarę:

1) Zjazd z ubolewaniem stwierdza znaczne obniżenie się poziomu moralnego wśród młodzieży i widzi przyczynę tego: w rozprzeżeniu rodziny, w rozpowszechnianiu się złych pism i książek, widowisk gorszących i niezdrowych rozrywek, np. niemoralnych tańców.

2) Przy nauczaniu w szkole — ze względu na jednolitość kierunku wychowania — należy domagać się od władz usunięcia podręczników, podkopujących zasady wiary. Książki przeciwne wierze i moralności nie

---

Iljadę i Odysseję, wobec których inne poematy epiczne schodzą na plan drugi i idzie nam w szczególności o odpowiedź na pytanie, czy dzieła te mogły powstać z pieśni pojedynczych, zawdzięczających swe powstanie różnym twórcom, czy też trzeba przypuścić, że stworzył je jeden poeta genjalny (jak przed Wolfem wierzono ogólnie i jak teraz sądzą estetycy wybitni)? — Wogóle p. Ganszyniec nie określa swego stanowiska w tej kwestji dość wyraźnie i nie uzasadnia należycie swej opinji. Z jednej strony oświadcza się przeciw hipotezie Wolfa, a z drugiej sam zapewnia nas, że Iljada powstała z pieśni różnych twórców, które później złożono w jedną całość: według niego „na stopniu przedepicznym rapsodja była pojedynczą pieśnią. posiadała więc zasadniczo jeden wątek, a nie należała do żadnej całości, ani też nie miała wejść do niej w przyszłości. Rozwój eposu z pojedynczych pieśni odbywał się zwolna i organicznie" (str. 416). Czemże to mniemanie różni się właściwie od hipotezy Wolfa i co za niem przemawia?

Czy np. można sobie wyobrazić, że kłótnia Achillesa z Agamemnonem stanowiła niegdyś wątek pieśni, która „nie należała do żadnej całości ani nie miała wejść do niej w przyszłości"? — Czy wogóle Iljada wygląda na zlepek takich pieśni, — czyli też przeciwnie nie imponuje nam genjalną prawdziwie kompozycją? — Opowiadanie zaczyna się od chwili, kiedy Achilles odmówił dalszego udziału w walce, a kończy się chwilą, gdy pomścił na Hektorze śmierć swego przyjaciela. Można wprawdzie przypuścić z wielkiem prawdopodobieństwem, że poemat ten miał w pierwotnej postaci swojej rozmiary mniejsze, że pewne cząstki trzeba przypisać innym autorom, których dodatki zepsuły poniekąd kompozycję dzieła; — ale trudno zgodzić się na hipotezę, że nie stworzył go jeden z największych genjuszów ludzkości. Nie mogło też ono powstać z utworów lirycznych, bo ono stanowi wyraźne przeciwieństwo do poezji lirycznej, bo w niem poeta znika zupełnie za swoim przedmiotem i nigdzie nie można odkryć żadnego śladu nawet jego nastrojów subjektywnych.

To jednak zdanie prof. Ganszyńca nie jest żadną nowością w literaturze; — za to uderza inne swoją oryginalnością, Według niego treść jest dla twórców genjalnych całkiem obojętna: „Prawdziwe duchy-mistrzowie formy odnoszą się z zupełną obojętnością do treści (! str. 386). Jakże to? — Więc Homer, Ajschylos, Sofokles, Dante, Szekspir, Mickiewicz, Rafael, Michał Anioł itd. nie mieli przywiązywać żadnej wagi do treści, którą w swych dziełach w piękną przywdziewali formę?

Niejedno jeszcze moglibyśmy wytknąć tej rozprawie, ale nie będziemy tu oceniali krytycznie całej jej osnowy. Kończymy wyrazem swego przekonania, że można mieć uzasadnioną wątpliwość, czy nowe to pismo spełniać będzie niełatwe zadanie swoje w sposób pożądany pod redakcją prof. Ganszyńca.

X. A. P.

mogą być polecone przez szkołę do lektury, ani też znajdować się w bibljotekach szkolnych.

3) Zjazd ze względu na stanowisko i rolę księdza prefekta w szkole, polecił Wydziałowi Wykonawczemu Związku, staranie się o wprowadzenie do Naczelnej Rady Wychowania Narodowego przy M. W. R. i O. P. przedstawiciela Związku Kół Diecezjalnych księży prefektów.

Ruch katolicki na wychodztwie. Paryski „Polak we Francji“ donosi, że wśród emigracji polskiej tamtejszej rozwinął się silny katolicki ruch organizacyjny. Wyraz tego dają trzy zjazdy katolickie: w Lens, odbyty w niedzielę, 24 kwietnia, w Lugdunie zapowiedziany na 1-go maja takiż zjazd z całej południowej Francji i 15-go maja — w Meaux, Polaków z departamentu Seine et Marne. Poza tem przewidziane są jeszcze zjazdy departamentowe.

Podczas zjazdu Delegatów Związku Polskich Tow. kościelnych we Francji w niedzielę 24. IV. wygłoszono referaty p. t.: „Organizacje robotnicze a katolicyzm“ i „Zasługi Kościoła na polu podniesienia dobrobytu robotnika“. Zjazd miał na celu obmyślenia sposobów rozbudzania i podtrzymania ducha religijnego wśród wychodztwa, oraz zorganizowania energicznej obrony przeciw wrogom religji.

Ewangelicy a nawrócenie żydów. W dn. 19—25 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie konferencja, w której brało udział przeszło 80 delegatów towarzystw misyjnych, misjonarzy, oraz przedstawicieli kościołów ewangelickich z różnych części świata. Konferencja ta, której przewodniczył powszechnie znany działacz społeczny dr. J. Mott, prezes Międzynarodowego Związku Studentów Chrześcijańskich, była ciągiem dalszym podobnej konferencji w Budapeszcie od dn. 7 do 15 b. m.

Na konferencji rozpatrywano położenie towarzystw misyjnych wśród żydów, zastanawiano się nad metodami działania i ułożono program pracy na dalszą przyszłość, przyczem zwrócono uwagę na obowiązki religijne ciążące na społeczeństwach chrześcijańskich w stosunku do współobywateli żydowskich. Praca ta, pozbawiona cech zarówno antysemickich, jako też asymilatorskich, podyktowana jest jedynie nakazem wzniosłych ideałów chrześcijaństwa; piękne jej owoce zaznaczyły się na zachodzie Europy, w Ameryce i w Palestynie, gdzie niezależnie od chrześcijan pochodzenia żydowskiego, należących do poszczególnych kościołów, istnieją liczne już gminy złączone w „Zrzeszeniu żydów-chrześcijan“, („Zwiastun ewang.“).

G. K. Chesterton. W ostatnich dniach przybył do Polski Gilbert Keith Chesterton, jeden z największych współczesnych literatów angielskich. Dorobek jego literacki zawiera dzieła filozoficzno-moralne, poezje, powieści, prace krytyczne i publicystyczne. Chesterton jest konwertytą tak religijnym, jak i politycznym. Dawniej niewierzący anglikanin, dziś gorliwy katolik; dawniej socjalista, dziś chrześcijański nacjonalista. Za dewizę swej działalności postawił sobie: przeciwników należy zwalczać ich własną bronią — ośmieszano i napadano przez tyle czasu katolicyzm, teraz nadszedł czas, by napaść na filozofję racjonalistyczną i wykpić ją. Czyni to z talentem niezwykłym. Dodać tu należy, że Chesterton jest gorącym przyjacielem Polski, zabierającym często głos w naszej sprawie.

Z listów do Redakcji.

Z lekcji Izajasza Proroka r. 59 czytanej przez Kościół w dniu 24 kwietnia w święto Dobrego Łotra:

....„a grzechy wasze zakryły oblicze Boga od „was.... bo ręce wasze są krwią zmazane, i palce „wasze nieprawością: wargi wasze mówiły kłamstwo, „a język wasz nieprawość świegoce. Niemasz ktoby „wzywał sprawiedliwości, ani ktoby sądził prawdzi- „wie: ale ufają w niczem, a mówią próżności: poczęli „pracę a urodzili nieprawość....“

Czy porywający się do przodowania narodowi, do wydawania sądów, ustaw, do rządzenia drugimi nie powinniby nad tym tekstem z Izajasza się zastanawiać?

Pozwalam sobie przesłać cytat z Izajasza Proroka celem umieszczenia bez dalszych komentarzy w następnym numerze, o ile naturalnie P. T. Redakcja z tem się zgodzi.

Wychodzę z założenia, iż pożałowania godnem jest, że po większej części lekcji wogóle prawie nigdy z ambony się nie czytuje, a już nigdy się nie komentuje ani tłumaczy, względnie do danych okoliczności nie przystosowuje.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na lekcję i tractus z 16/V tj. święta św. Jana Nepomucena... wszak w obecnych właśnie czasach wydawałoby się tak pożytecznem przypominać ludziom te tak głębokie, tak praktyczne pouczenia.... wszak w gimnazjum i innych szkołach średnich powinniby uczniowie od pierwszej do najwyższej klasy co roku na pamięć uczyć się takich maksym, zamiast ślęczeć nad zbyt trudnemi ustępami z klasyków pogańskich albo geometrją wykreślną etc., której gimnazjastom obojga płci każą się uczyć...

Z wysokim szacunkiem

Paweł Sapieha.

Korespondencje.

Z pracy społecznej.

Tarnów.

Stowarzyszenia żeńskie w diec. tarnowskiej istnieją dopiero trzeci rok. Według statystyki z dnia 31 grudnia 1926 było ich w tej diecezji 71 a 2283 członkiń.

W stowarzyszeniach tych w tym czasie urządzono 561 posiedzeń Zarządu, 806 zebrań ogólnych, 201 obchodów religijnych i 33 narodowych, 199 wspólnych Komunij św. (w 20 stowarzyszeniach odprawiono rekolekcje), 800 wykładów i odczytów, 88 przedstawień amatorskich i 31 wycieczek i pielgrzymek i 13 kursów praktycznych.

W 35 stowarzyszeniach są bibljoteki z 3504 tomami, a 6170 pożyczającemi, prócz tego są 4 koła oświatowe, 17 religijnych, 6 abstynenckich, 2 zawodowe, 14 robót ręcznych i 1 kasa oszczędności.

Do stowarzyszenia należą dziewczęta wiejskie i miejskie, zatrudnione w handlu, przemyśle i rękodziele, w wieku przeciętnie od 14—25 lat. Stowarzyszenia pojedyncze tworzą Związek Stowarzyszeń. W stowarzyszeniach pracują jako kierowniczki głównie: panie nauczycielki, zakonnice, prowadzące ochronki, ziemianki, — patronami zaś, mającymi ogólny nadzór i opiekę nad stowarzyszeniem, są zazwyczaj miejscowi księża proboszczowie.

Praca ta, jak dotychczasowe rezultaty pokazują, ma bardzo wielkie znaczenie dodatnie pod względem

religijnym, moralnym, narodowym, a nawet i ekonomicznym. Bez niej odrodzenie i podniesienie wsi polskiej i miasteczek polskich jest niemożliwe. Dlatego każdy kto może, powinien ją poprzeć. Jest to naprawdę budowanie Polski od podstaw, ugruntowanych na zasadach Chrystusowych! *J. L.*

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 23. Otrzymałem intencję o zdrowie dziecka. Zanim nadszedł termin odprawienia Mszy św. dziecko zmarło. Ponieważ umarło ono przed używaniem rozumu, więc za duszę jego nie odprawię. Osoba, która intencję tę dała, jest mi nieznaną. W jakiej tedy intencji mam Mszę św. odprawić?

X. Michał Milewski.

Odpowiedź. Odprawić za osobę, która dała stypendjum. *X. F. B.*

Z piśmiennictwa.

Święto Narodowe. Rocznica Konstytucji 3 Maja. Poznań 1927, (stron 36, cena 1 zł. — Nakładem Towarzystwa Czytelni ludowych).

Broszura ta zawiera dobrze obmyślany program obchodu uroczystości 3 Maja w duchu katolickim. Uwydatnia najpierw wielkie jej znaczenie, podaje materjał do pogadanek, wykład X. K. Niesiołowskiego o Konstytucji 3 maja i drugi (Anieli Kochlerówny) o Królowej Korony Polskiej, pieśni, wiersze do deklamacji itd. *X. P.*

Ks. Dr. W. Kwiatkowski. Palingeneza. Poznań 1927. (Księga św. Wojciecha. Stron 59).

Rozprawa ta ukazała się najpierw w amerykańskim „Przeglądzie Kościelnym" (w zeszytach za listopad i grudzień 1925), a w dalszym ciągu w zeszycie styczniowym i lutowym tegoż czasopisma, zamienionego na „Przegląd Katolicki" w roku bieżącym. Główną jej treść stanowi dobrze uzasadniona i gruntowna krytyka zapatrywań W. Lutosławskiego, wyłuszczonych w książce jego p. n. „Nieśmiertelność Duszy. Zarys Metafizyki polskiej" (wyd. 3-e Warszawa 1925) [1]). Autor wykazuje niedorzeczność wszystkich argumentów Lutosławskiego, które mają rzekomo przemawiać za hipotezą reinkarnacji, a kończy wyrazem nadziei, że „społeczeństwo nasze polskie i katolickie odrzuci tę teorję nietylko jako błędną i heretycką, ale także jako niebezpieczną i zagrażającą naszemu bytowi narodowemu i niepodległości z tak wielkim trudem zdobytej" (str. 58).

Tu warto dodać, że do licznych zwolenników tej hipotezy przyłączył się niedawno i poseł Daszyński, pisząc w nrze wielkanocnym „Naprzodu", co następuje:

„Odkupione ofiarą męki Jezusowej dusze mają osiągnąć „żywot wieczny" na drugim, pozagrobowym świecie. Szczęście przesunięto poza świat żywych!... Życie zaś to tylko jedna chwila wobec wieczności... I za tę jedną chwilę ma wierzący pokutować całą wieczność, jeżeli nie umiał przeżyć tej chwili tak, jak mu nakazuje nauka religijna! O ileż logiczniejsze są wierzenia starsze od chrześcijaństwa, które każą żywej istocie przechodzić przez całą wędrówkę dusz i wcieleń, aby kiedyś, po tysiącach lat próby, połączyć się z wiecznością!" [1]).

A więc i niektórym pp. socjalistom podoba się ta doktryna dlatego, że obiecuje wszystkim ludziom osiągnięcie jakiejś szczęśliwej wieczności po przeżyciu długiego szeregu nowych wcieleń: wolno im więc według ich mniemania zwalczać przez całe życie religję i etykę chrześcijańską, zwodzić rzesze robotnicze fałszami Marksów i Bebelów, a przytem żyć sobie wygodnie kosztem masy zbałamuconej, albo nawet piastując dobrze płatną godność poselską, a nie lękając się żadnej kary wiekuistej za to, że „nie umieli", czyli raczej nie chcieli żyć tak, jak nakazuje religja!

X. A. P.

Ks. Hugo Król C. M. Sprawa Misyjna. Kraków 1926 (stron 32).

Jest to odbitka z „Głosu Narodu" referatu wygłoszonego w sali Kopernika Uniw. Jag. na zaproszenie Stow. Akadem. „Odrodzenie". Zbyt mało jeszcze zajmują się u nas Koła katolickie tą sprawą ogromnej doniosłości dla Kościoła (jak już pisaliśmy nieraz w Gaz. Kośc). Bardzo więc dobrze uczynił szan. Autor, zestawiając w swym referacie pełnym treści godnej uwagi, wiadomości najważniejsze o ruchu misyjnym zagranicą i u nas. Na zachodzie istnieją już liczne stowarzyszenia misyjne (nauczycieli i nauczycielek, kapłanów i alumnów, lekarzy i akademików) i rozwijają działalność intenzywną; — nasze zaś stowarzyszenia nie mogą się jeszcze pochlubić pokaźnemi owocami swej pracy; najlepiej jeszcze rozwijają się Dzieło św. Dziecięctwa i Sodalicja Klawerjańska (str. 18 n.).

Otóż referat X. Króla może przyczynić się w znacznej mierze do zapoznania naszych katolików ze sprawą misyjną i zachęcić do ofiar na jej poparcie.

X. A. P.

Les Nouvelles Religieuses. Bureau Catholique de Presse. Paris, 8 rue du Faubourg-Saint-Honoré 222. — 30 fr. rocznie. — Dwutygodnik jest organem Katolickiego Biura Prasowego we Francji. Dyrektorem wydawnictwa jest znany pisarz dominikański WO. Janvier O. Pr., a redaktorem naczelnym WO. Leseur O. Pr. — Na treść składają się następujące rubryki: Artykuł dłuższy, wstępny. Materjały rzymskie: Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej i kronika. Francja: Życie religijne i kronika. Zagranica. W dziale tym stosunkowo mało jest głosów z Polski, a często i obficie odzywa się np. Czecho-Słowacja. Rubryka Misyj zagranicznych jest obszerna i źródłowa. Ufajmy, że wkrótce doczekamy się podobnego wydawnictwa w naszem polskiem Katolickiem Biurze prasowem (Warszawa, Litewska 14, ks. Gawlina). Tymczasem warto się zapoznać z francuskiem pismem.

K. B.

Marja Czeska - Mączyńska. Opowieści Chrystusowe. Dziecię i Mistrz. Wydanie drugie. Nakład księgarni św. Wojciecha. Str. 311 w szesnastce.

Z pewnością każdy z naszych Czytelników ma o tych opowieściach wyrobiony już sąd jak najlepszy, czy to z własnej lektury, czy z ocen, jakiemi przyjęto pierwsze wydanie. Uwalnia nas to od szerszego omawiania „Opowieści Chrystusowych". Zaznaczamy tylko, że cechuje te opowiadania głęboka nastrojowość, piękny styl, umiarkowane posługiwanie się wyobraźnią, unikanie materjału legendarnego, co sprawia, że opowiadania Autorki, to nie literackie legendy, lecz próby wczucia się w tekst Ewangelji i rzeczywistego odtworzenia, o ile

[1]) Książkę tę ocenliśmy obszernie w Gaz. Kośc. z roku 1926 w art. p. n. „Fantazje o palingenezie" (str. 326 nn.).

[1]) Słowa te przytacza „Głos Narodu" w nrze 105 z r. b.

możności, scen z życia Chrystusa Pana. Szkoda tylko, że w wydaniu drugiem nie usunięto pewnych nieścisłości historycznych, np. w Nazarecie nie było świątyni (jak przedstawia autorka), z której ołtarzów wznosiłyby się dymy ofiarne ku błękitom nieba; Marja Magdalena — jak wykazuje nowsza krytyka biblijna — nie była siostrą Łazarza i t. p. *X. F. B*

O. Maurycy Meschler T. J.: Trzy podstawy życia duchownego. Przełożył z oryginału niemieckiego ks. Władysław Lohn T. J. Wydanie drugie. Kraków 1927. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Str. 262 w szesnastce.

Przed dziewięciu laty ukazało się pierwsze wydanie polskie tej książki i rozeszło się w 10.000 egzemplarzy. Ten fakt sam już świadczy o wartości dzieła. W Przedmowie do drugiego polskiego wydania zaznaczono, że ta poczytność spowodowana jest trzeźwą i rozsądną ascezą O. Meschlera, „która bierze człowieka takim, jakim w rzeczywistości jest, a jest grzeszny i ma w sobie trojaką pożądliwość, z którą musi walczyć nieraz aż do upadłego, jeśli chce zwyciężyć, a zwłaszcza jeśli chce dojść do zjednoczenia z Bogiem. Sam w tem zmaganiu się ze sobą nie podoła, więc musi prosić o pomoc z nieba, czyli modlić się. Umartwienie i modlitwa oto dwa wielkie środki prowadzące do prawdziwej miłości Boga".

Rzecz napisana rzeczywiście głęboko a jasno, wzniośle a trzeźwo, nadaje się nie tylko na czytanie duchowne, lecz także jako wyborny materjał do kazań na tematy: modlitwa, umartwienie, miłość Zbawiciela. *X. F. B.*

Nadesłano do Redakcji:

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy. Maj 1927. Treść: Idea misyjna i jej realizacja w szkole (Z. dz.). Dyskusja nad programem i podręcznikami. — „Zabawy dla dzieci" (X. H. Weryński). Egzorta-kazanie w rocznicę Konstyt. 3 Maja (X. J. Wacławski). Sprawa praktyk religijnych w szkole (X. Podoleński T. J. i X. Tullie). Zagadnienia wychowawcze w Ameryce (Oktavio Villa). Recenzje i sprawozdania. — Komunikaty. — Sprawy szkolne. — Z ruchu katolickiego.

Głos eucharystyczny. Maj 1927. Treść: Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary. — Lampka wieczysta. — Jak przygotować dzieci do Komunji św. — Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Kronika euch. w kraju. — Kronika euch. zagraniczna. — Dodatek: Oczy Matki. — Westchnienie do Jezusa - Hostji. — Prośba do Jezusa - Hostji. — Myśl eucharystyczna. — Owoce Komunji św.

Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży. (Poznań). Treść nr. za maj: Sport na wsi. — Zlot w Poznaniu. — Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej a Przysposobienie Wojskowe. — Ogłoszenia jako środek organizacyjny. Wykłady: (Niebezpieczeństwo żydowskie. Kobieta strażniczką zdrowia. Szkoły zawodowe jako czynnik gospodarczej odbudowy kraju). Drobne materjały. Sprawy bieżące.

Komunikaty.

Obchody 36 rocznicy „Rerum novarum" w roku bież.

W niedzielę, dnia 15 maja 36 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leona XIII znanej powszechnie pod nazwą „Rerum nowarum". Jak po inne lata, również w roku bieżącym nie będzie organizacji katolicko - społecznej, któraby nie przygotowała choćby w skromnym zakresie obchodu pamiętnej rocznicy. Obchody tego rodzaju są konieczne szczególniej w obecnej chwili, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów lewicowych. Obchody te popularyzują program Leonowy, walnie przyczyniają się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych. Przeto propagujmy wszędzie ideę urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy „Rerum novarum". W każdej miejscowości powinien zawiązać się komitet i przygotować obchód, połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki „Rerum novarum".

Zwracamy uwagę organizacyj, urządzających obchody na bogaty materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowicie:

1) „Leon XIII, a kwestja robotnicza", zawiera tekst encykliki z komentarzem posła J. Puchałki.

2) „Socjalizm i Chrześcijaństwo" — X. J. Piwowarczyk.

3) „Towarzyszu na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu" — nadaje się do masowego rozrzucania.

4) „Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju" — X. J. P.

5) „Bolszewizm a Mesjasz żydowski".

6) „Związki zawodowe" — poseł J. Puchałka.

7) „Ubezpieczenie na wypadek choroby" — poseł J. Puchałka.

8) „Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika". — X. J. Piwowarczyk.

9) „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny" — X. J. Piwowarczyk.

Przy zamówieniu w większej ilości udziela się wysokiego rabatu. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 11.

„Szczerbiec".

Jednem z ognisk, skupiających przy sobie siły do pracy nad odrodzeniem ludzkości przez poznanie Chrystusa, jest powstałe w ubiegłym roku pismo p. t, „Szczerbiec".

Jako program ideowy, pismo to, na pierwszem miejscu stawia pracę nad duchowem odrodzeniem Polski, na podstawie dogmatów katolickich czyli wprowadzenie zasad Ewangelji w życie, tak prywatne jak i publiczne.

Takiej pracy, grono osób, zespolonych przy „Szczerbcu" postanowiło poświęcić wszystkie swe siły, wierząc, że ludzie pragnący powszechnego dobra i prawdziwie lepszego jutra, z całego serca tę pracę poprą, stając do walki ze złem pod jednym Chrystusowym sztandarem.

Redakcja „Szczerbca" mieści się w Warszawie, przy ulicy Wiejskiej nr. 18, tel. 207-07.

Do zespołu Komitetu Redakcyjnego dotychczas weszły następujące osoby:

X. rekt. Marjan Wiśniewski M. S. T., — Juljusz Borawski, — Marja Friedrich-Brzozowska, — Mecenas Władysław Dramiński, — Stanisław Gołąb, — X. dr. Jan Korzonkiewicz, — X. dr. Aleksander Ogórkiewicz, — Red. Józef Sieciński, — Dr. Mieczysław Skrudlik, — Feliks Jan Szafjański, — Jan Karol Szczeblewski, — Adam Szymański, oraz Stanisław Żyżkowski, jako redaktor.

Z Towarzystwa Kapłanów.

Do Towarzystwa wpłacili wkładki od 3/10 1926 do 31/12 1926 P. T. Księża w zł.:

Stanoszek P. 22·10, Pogoda L. 22·10, Popkiewicz St. 12·10, Mydlarz A. 22·20, Ornatowski L. 12·20, Konieczko J. 13·—, dr. Szmyd G. 20·—, Kręczyński M. 13·—, Pipusz J. 13·—, Czubryj K. 13·—, Wanek W. 13·50, dr. Szurek S. 24·—, Matłowski W. 26·60, Rogowski W. 13·—, Wałęga A. 23·60, Paluch K. 23·60, dr. Żukowski S. 26·50, Męski Z. 48·40, Hausner A. 13·—, Szczęch M. 10·—, Nowacki S. 13·—, Marszał J. 23·60, Bombas L. 13·—, Chrząszcz J. 55·50, Fuchs A. 22·20, Neuman G. 13·—, Rozlepiło M. 13·—, Węgrzyniak I. 15·20, Tabaczkowski E. 34·30, Zmora M. 23·70, Jasiński J. 23·60, Pyzik I. 13·—, Klecan W. 12·—, Kamusiński W. 24·—, Mikulski P. 23·60, Perenc S. 23·60, Matus W. 13·—, od 1/1 1927 do 26/4 1927: dr. Vrana W. 52·20, Zachara J. 52·—, Swierzko P. 13·—, Brandt A. 55·50, Dorożyński F. 23·60, Wachowicz L. 12·20, Lasocki L. 12·20, Caputa J. 12·20, Siuda A. 12·50, Rychlik J. 12·20, Sadowski J. 22·20, Dołowy J. 12·20, Rybak S. 12·20, Szneider J. 12·20, Juszczyk A. 12·20, dr. Warszylewicz A. 12·20, dr. Chciuk T. 66·60, Zabrzeski J. 32·20, Bira L. 12·20, Teśniarz B. 22·20, Styrylski J. 22·20, Rejowski A. 12·30, Cywiński F. 22·20, Rodak S. 42·20, Kaściński L. 12·20, Szpila P. 22·20, Stachyrak J. 22·20, Zwoliński K. 22·20, Michniak J. 12·20, Polony W. 52·40, Struś M. 12·20, dr. Lubelski J. 12·20, Szlęzak J. 12·20, Grygiel J. 22·20, Konieczko J. 12·20, Hałuniewicz Z. 22·50, Prorok A. 12·20, dr. Stanczykiewicz J. 25·60, dr. Mysor W. 22·20, dr. Żukowski S. 12·20, Łańcucki A. 42·20, Walczak J. 12·20, Ryś L. 12·20, Nadolski I. 12·20, Jastrzębski R. 12·20, Limanowski B. 12·20, Majewski M. 12·20, Czubryj K. 12·20, dr. Grabowski I. 12·20, Pilin W. 22·20, Pogoda L. 22·20, Sulatycki P. 12·20, Struszkiewicz P. 52·20, Isakowicz L. 12·20, Dobija M. 22·20, Sobczyński S. 12·20, Kędzior T. 32·20, Steiner J. 12·20, Kaspruk M. 12·20, Osmólski W. 33·—, Pipusz J. 12·20, Nowacki S. 12·20, Dajczak J. 12·20, Danek W. 16·—, Lechman K. 22·20, Czechowicz A. 12·20, Wiącek W. 12·20, Szwed J. 12·20, Wałęga A. 22·20, Cisowski S. 12·20, Szklarczyk W. 22·20, Kwarciński J. 32·20, Trznadel P. 12·20, Jastrzębski K. 22·20, Bach J. 52·20, dr. Tobiasiewicz J. 12·20, Szokalski W. 12·20, Sandałowski E. 12·20, dr. Czuj J. 22·20, Komusiewicz F. 22·—, Kamusiński W. 22·20, Olejarz M. 12·20, Kranowski W. 30·—, Holicki K. 12·20, Chłopecki R. 22·20, Dąbrowski J. 22·20, Jagiełka A. 12·20, dr. Szydelski S. 12·20, Mołdoch A. 12·20, Kozaczewski H. 22·20, Baran J. 40·—, dr. Kaczmarczyk J. 25·60, Zamazal A. 12·20, Wróblewski J. 12·20, Harra J. 32·20, Rosiewicz J. 22·20, Goleń W. 12·20, Toczek W. 12·20, Zaremba M. 22·20, Oprzędkiewicz W. 12·20, Grudzieński B. 12·20, Birecki S. 13·—, Arwoński R. 12·20, Stankiewicz E. 20·—, Błotnicki Fr. 22·20, dr. Ratuszny A. 12·20, Banach M. 12·20, dr. Momidłowski S. 12·20, Chwastowski S. 12·20, dr. Włoch T. 25·60, Cisowski R. 12·20, Mydlarz A. 22·20, dr. Turkowski M. 12·20, Boryszko W. 12·20, Szafraniec P. 25·60, Makarczuk W. 12·20, Ziegler S. 12·20, Zmora I. 12·20, Kraśnicki A. 12·20, Kuśmierczyk F. 12·20, Gliński A. 13·—, Mendrala W. 32·20, Matus W. 12·20, Perenc S. 22·20, Peciak L. 55·40.

Na odbudowę Domów Księży w Worochcie złożyli datki P. T. Księża w zł.:

Dr. Janicki Fr. 30·—, Błotnicki Fr. 4·50, Hausner A. 10·—, Fuchs A. 3·—, Świerzko P. 2·—, Wójcik Fr. junior 20·—, dr. Warszylewicz A. 12·80, Wieczorek J. 10·—, Cywiński F. 3·—, Kaściński L. 5·—, Zwoliński K. 2·80, Prorok A. 7·80, dr. Żukowski S. 7·80, Łańcucki A. 2·80, Nadolski I. 2·80, dr. Grabowski I. 19·80, Isakowicz L. 5·—, Sobczyński S. 8·—, Steiner J. 5·—, Kaspruk M. 2·80, Lechman K. 5·—, Czechowicz A. 7·80, Olejarz M. 5·—, Holicki K. 8·—, Chłopecki R. 8·—, Mołdoch A. 12·80, Kozaczewski H. 7·80, Harra J. 3·—, Goleń W. 5·80, Zaremba M. 10·—, Oprzędkiewicz W. 10·—, dr. Ratuszny A. 10·—, Banach M. 10·—, Chwastowski S. 5·—, Librewski W. 20·—, dr. Klawek A. 20·—, Kraśnicki A. 7·80, Kuśmierczyk T. 7·80.

Z Towarzystwa Kapłanów.

We Lwowie, dnia 29 kwietnia 1927.

X. J. Janusiewicz, *sekretarz.* — *X. dr. Mieczysław Tarnawski,* *prezes.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Z. w Okol. Zan. O obrządku ormiańskim zamieścimy w najbliższym czasie informacyjny artykuł. — **X. K. L. w H.** Wobec wyjaśnienia ze strony „Sł. P." sprawę uważamy za załatwioną i z nadesłanego nam komunikatu nie skorzystamy. — **P. Fr. Sz. w Pol. K.** Korespondencyj o charakterze lokalnym nie zamieszczamy. Nadają się one raczej do pism codziennych lub tygodników ludowych. — **X. A. S. w J.** Artykułu nie zamieścimy, księżom nie trzeba udowadniać, ile godzin pracują; dla świeckich lepiej zamieścić w świeckiem piśmie. O ocenę wartości książek, podanych przez W. Księdza, zwrócimy się do specjalisty. — **X. St. J. w P.** Artykuł odsyłamy. — **P. K. B. w P.** Recenzji książki X. A Bak. nie zamieścimy, książka wyszła bowiem drukiem przed 15 laty. Oceniamy tylko książki nowe. — **X. Fr. H. w R.** Sprawę honorarjum przekazaliśmy Administracji. Co do życzeń w sprawie treści „G. K.", to moglibyśmy ładniejszy program napisać — nietylko od programu Czcig. Księdza, ale i od programu Theol. prakt. Quartalschr. — wykonanie go jednak nie jest w naszej mocy. Na to potrzeba współdziałania całego duchowieństwa. Przed dwoma laty przeprowadziliśmy na zjeździe delegatów organizacyj kapł. uchwałę, by w każdej diecezji powstał komitet redakcyjny „G. K." i by wszyscy członkowie tych organizacyj zaprenumerowali „G. K." — uchwała ta jednak nie weszła ani w jednej diecezji w życie. Gdybyśmy wszystkie życzenia Czytelników chcieli brać pod uwagę, to należałoby wydawać nie „Gazetę Kościelną", lecz „Encyklopedję Kościelną". Wdzięczni jesteśmy tylko takim krytykom, którzy nadsyłają nam nie tytuły artykułów, jakie należałoby umieścić, ale gotowe artykuły. — **X. St. Sł. w S.** W sprawach „Maksymówki" zwracać należy się pod adresem: X. Jan Berestecki, Dolina (Małopolska).

Wiadomości diecezjalne.

Archid. lwowska. Odznaczeni expositorio canonicali XX.: Józef Liszka, Bolesław Gaweł, Adam Hausner i Franciszek Błotnicki.

Diec. lubelska. Przeniesieni XX. proboszczowie: Antoni Gryczyński z Nabroża do Wożuczyna, Józef Tomza z Kamienia do Nabroża, Antoni Padziński ze Świerszczowa do Szpikołosów.

Mianowany wik. Wincenty Jabłoński, proboszczem w Oszczowie.

Przeniesieni wikarjusze: Edward Gajewski z Kamionki do par. św. Michała w Lublinie, Antoni Peret z Lublina do Turobina, Jan Samolej z Turobina do Gorecka, Władysław Bocian z Rudna do Kamionki i Jan Rzędowski z Wąwolnicy do Michowa.

Diec. częstochowska.

1) Ad tramitem canonis 2399 Codicis Juris Canonici parochus in Naramice, Joannes Dudzik, suspensus est ab officio et beneficio.

2) X. Józef Krawczyński, wikarjusz parafji Koziegłowy i X. Stanisław Milewski, wikarjusz parafji Pogoń, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

3) X. Józef Klarzak, administrator parafji Ożarów, mianowany proboszczem tejże parafji.

4) X. Stanisław Gurbiel, proboszcz parafji Łyskornia i X. Roman Pytlawski, proboszcz parafji Łęka, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

5) X. Edward Kubik, ze Zgromadzenia Salezjanów, mianowany kapelanem i prefektem w zakładzie dla dzieci jaglicznych w Częstochowie i w domu wychowawczym dla chłopców w Herbach.

6) X. Wincenty Spirra, ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów, mianowany administratorem parafji Wierzbie.

7) X. Franciszek Łojek, prefekt szkół powszechnych w Wieluniu, mianowany Sekretarzem Okręgowym Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na powiat wieluński.

8) Na wakujące probostwo Naramice, dekanatu wieruszowskiego, mogą zgłaszać się kandydaci do dnia 15 maja r. b.

Diec. śląska. X. prałat dr. Teofil Bromboszcz, generalny wikarjusz diec. śląskiej, mianowany został proboszczem w Mysłowicach.

Na Sanatorjum dla chorych księży składa X. Stanisław Dunikowski z Rabki 5 zł., zobowiązując się taką kwotę składać na ten cel co miesiąca i wzywa do „łańcucha sanatoryjnego" wszystkich kapłanów, archid. krakowskiej, którzy nietylko na kazalnicy głoszą miłość bliźniego, ale także czynem ją stwierdzają. X. Lehman i X. Dobija ze Lwowa za maj po 5 zł.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —19

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wielotetnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.
UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.

„KRĘGARSTWO“ 1—2

czyli leczenie bez leków i operacji, znane zagranicą pod nazwą „Kiropraktyka“ — napisał X. M. Pawłowski.
Cena 4 zł. za pobraniem.
Nabyć można u autora w Obarzańcach k. Tarnopola.

TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“

Lwów, pl. Trybunalski 1. poleca

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY“.

Miesięcznik dla kapłanów i wiernych, poświęcony szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu. — Prenumerata roczna 2·30 zł. PKP. nr. 151.252.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY“.

Kwartalnik naukowy. Organ polskiego Towarzystwa Teologicznego. Redaktor: X. Dr. Aleksy Klawek. — Prenumerata roczna dla członków Pol. Tow. Teologicznego 12 zł., dla innych 15 zł. PKO. nr. 148.652.

WINA MSZALNE —17

najprzedniejsze sycylijskie i węgiersko-Tokajskie

w beczkach od 30 ltr. i flaszkach $^3/_4$ ltr., także deserowe i kuracyjne, **świece kościelne** stearynowe i woskowe, **konfesjonały i klęczniki wiklinowe,** wszelkie naczynia kuchenne, sienniki jutowe, **wszystkie przybory szkolne i kancelaryjne**, poleca:

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej

P. K. O. Nr. 146.883. — Lwów, ul. Grodecka 2 b.

Stałym odbiorcom dajemy 2-miesięczny kredyt.

X. Dr. Juljan Piskorz

„BOGARODZICA“ 2—3

Nauki o Najśw. Pannie **na maj** i inne nabożeństwa marjańskie. Tom I. obejmuje 60 nauk w dwu cyklach: I. „Figury Najśw. Panny w Starym Testamencie“ (30 nauk); II. „Żywot Matki Boskiej“ (30 nauk). Tom II (w druku) zawiera dwa dalsze cykle: „Litanje Loretańskie“ i „Naśladowanie cnót Bogarodzicy“. Nauki służyć mogą zarówno do czytania jak i podręcznik do przemówień. Nauki są ułożone jasno, przejrzyście i logicznie by jedno przeczytanie wystarczyło do dokładnego powtórzenia. Każda nauka zawiera jednak tyle treści, że może być rozszerzona na dłuższe kazanie.

Do nabycia w księgarni Zygmunta Jelenia, Tarnów.

FIGURY na MAJ

M. B. z Lourd	— 20 cm	—	2·50 zł.
„ „ „	28 „	—	4·00 „
„ „ „	50 „	—	16·00 „
„ „ „	105 „	—	150·00 „
M. B. Niepokal.	20 „	—	2·50 „
„ „ „	22 „	—	3·50 „
„ „ „	28 „	—	4·00 „
„ „ „	42 „	—	14·00 „
„ „ „	50 „	—	16·00 „
„ „ „	105 „	—	150·00 „

Książeczki do nabożeństwa

Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie. Książeczka do nabożeństwa dla dzieci, opr. w pł. 1·20 zł.
Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży X. F. B. (z tekstem łac. i pol. Mszy św.). Opr. w pł. 1·50 zł.
Módlmy się. Książeczka do modlenia dla młodzieży X. F. Józefowicza. Wyd. 2-gie. Opr. w papier 80 gr.
Małe officium. Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży. Wyd. 9-te. Opr. w pł. 1·20 zł.
Pamiątka 1-szej Komunji św. (Pouczenie i modlitwy, może służyć jako tekst do przygotowania). Cena około 20 groszy. (Druk na ukończeniu).

OBRAZKI

Obrazki (do książeczki) na pamiątkę Komunji św.: za 100 sztuk po 3·90, 4·50 i 6·80 zł.
Obrazki na pamiątkę Komunji św. do oprawy: francuskie po 0·50—0·65 zł. i polskie po 0·30 zł.
Obrazki srebrne opr. w skórę od 4—25 zł.
Medaliki srebrne od 1·30—6·50 zł.
Łańcuszki srebrne od 2·50—4·50 zł.

TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“
oddział liturgiczny (dawniej Sp. Akc. „RYNGRAF“)
Lwów, pl. Trybunalski 1. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kadzidło kościelne tatrzańskie, 5 kg zł. 12·50, 10 kg zł. 22 — franko, za zaliczką wysyła pocztą: H. Jurkiewicz, Nowy Targ. 3—10

Wysprzedaż. Z powodu likwidacji przedsiębiorstwa wysprzedaje po cenach znacznie obniżonych wszelkie zapasy gotowych szat kościelnych i materjałów. „Liturgja“, Sp. z ogr. odp. w likwidacji. Krosno, Małop. —11

Specjalne opaski przeciw obniżeniu żołądka. — Pasy po przebytej operacji. — Bandaże zaopatrujące największe i zastarzałe przepukliny. — Bandaże przeciw latającej nerce. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciu nóg. — Bandaże przeciw wypadaniu i opadaniu macicy. — Prostotrzymacze przeciw garbieniu. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet. — Protezy sztucznych nóg i rąk itd. poleca: **bandażysta Polaczek w Samborze, 20. — Cenniki darmo.** 4—10

Zastępcy na wakacje, poszukuje wikary parafji w mieście wojewódzkiem. — Zgłoszenia do Adm. „Gazety Kościelnej“. 1—4

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13